



# Zabłudów i Okolice

Miesięcznik  
bezpłatny

Nr 7 (26)  
Lipiec 2011

## ■ Rudnia popłynęła

**Niestety nie udało się utrzymać Rudni Zabłudów w IV lidze. Od nowego sezonu drużyna będzie grać w okręgówce.**

– Wynik sportowy uważam za porażkę – mówi Bogusław Nos, trener seniorów Rudni Zabłudów. – Strata z rundy jesiennej okazała się zbyt duża. Zawodnicy, którzy grali w ataku nie sprawdzili się. Strzelali za mało bramek, przez co drużyna zdobyła zbyt mało punktów. Warto zaznaczyć, że najwięcej goli strzelił Michał Kosyk, środkowy obrońca. – Jednakże z całą odpowiedzialnością biorę na siebie wynik zespołu – dodaje trener Rudni.

### Brak wiary

Jak zauważa Bogusław Nos zespołowi zabrakło wiary w zwycięstwo. Po przegranym meczu w Mielniku drużyna straciła energię do gry, nie wierzyła, że jeszcze może się odmienić sytuacja na boiskach i oczywiście w tabeli. – Ponadto w zespole zabrakło lidera, osoby, która pociągnęłaby chłopaków do gry – stwierdza trener Rudni. Ponadto kilku zawodników nie podołało trudom grania.

Ostatecznie klub w trzydziestu meczach zdobył siedemnaście punktów. Wygrał cztery spotkania, przegrał aż dwadzieścia jeden, zremisował w pięciu. Strzelił osiemnaście bramek, stracił dziewięćdziesiąt.

### Zasługują na pochwały

Zapytany o wyróżniających się piłkarzy trener odparł: – Wśród zawodników muszę wyróżnić Michała Kosyka oraz Błażeja Okułowicza. Duże postępy zrobił Mariusz Iwani-

cki, który swoją pracowitością zasłużył na pochwałę. Krzysztof Kiercul, obrońca również solidnie podchodził do treningów.

### Co dalej

Według szkoleniowca trzeba zastanowić się nad przyszłością seniorskiej drużyny piłkarskiej. Czy budować nowy zespół wzmocniony przyjezdnymi zawodnikami i starać się o ponowny awans do IV ligi czy tworzyć drużynę w oparciu o młodych zawodników i grać w okręgówce. Zdecydować o tym musi zarząd klubu.

### Nowy zespół

Zdaniem Bogusława Nosa w drużynie seniorskiej od nowego sezonu nastąpią spore zmiany. Część star-

szych zawodników już zadeklarowało zakończenie kariery piłkarskiej. Dotychczasowi wyróżniających się zawodnicy powinni znaleźć się w klubach IV-ligowych, zaś do seniorów należy dołączyć kilku byłych juniorów Rudni. – Myślę, że taka drużyna powinna sobie poradzić w klasie okręgowej – stwierdza trener.

### Człowiek – instytucja

– Jestem pełen podziwu dla Andrzeja Kalinowskiego, prezesa Rudni. Angażuje się on całym sercem w klub – zachwala go Bogusław Nos. Jak trzeba to bierze szpadel i usuwa kretowiska na boiskach. – To jest człowiek instytucja – dodaje trener Rudni. – Niestety brakuje mu wsparcia i pomocy.

PW ■



*Jeden z IV-ligowych meczy Rudni*

# ■ Oceniony pozytywnie

**Najważniejszym punktem w obradach VIII sesji Rady Miejskiej, która odbyła się 30 czerwca br. było udzielenie Burmistrzowi absolutorium za 2010 rok.**

Oznacza to, że radni zaakceptowali sprawozdanie finansowe burmistrza za ten okres oraz pozytywnie ocenili jego działalność w zakresie gospodarowania mieniem komunalnym.

Jak wynika ze tego sprawozdania, budżet Gminy Zabłudów na dzień 31 grudnia 2010 roku kształtował się na poziomie:

- planowane dochody budżetowe – 23.286.887 zł
- planowane wydatki budżetowe – 27.454.660 zł

Jako źródło pokrycia powstałego deficytu w wysokości 4.167.773 zł wskazano przychody pochodzące z zaciągniętych kredytów długoterminowych – 3.900.000 zł oraz wolne środki w kwocie 267.773 zł

Stan zadłużenia na koniec 2010 roku wynosił 7.594.000 zł i kształtował się na poziomie 32,24% wykonanych dochodów budżetowych, przy dopuszczalnym limicie 60% określonym w art. 170 ust. 2 ustawy o finansach publicznych.

Ponadto na posiedzeniu podjęto uchwałę w sprawie ustalenia opłat za świadczenia przedszkola publicznego. Zapisy uchwały dostosowano do wytycznych Ministra Edukacji Narodowej zgodnie, z którymi usługi przedszkola są realizowane bezpłatnie w wymiarze pięciu godzin dziennie, przez pięć dni w tygodniu.

Świadczenia przedszkola, wykraczające poza realizację podstawy programowej wychowania przedszkolnego są odpłatne. Obejmują one zajęcia dydaktyczno – wychowawcze, rekreacyjne, opiekuńcze oraz rozwijające aktywność indywidualną i społeczną dziecka.

Wysokość opłaty za 1 godzinę realizacji świadczeń opiekuńczo-wychowawczych będzie wynosiła

1,20 zł za każdą rozpoczętą godzinę ponad czas realizacji podstawy programowej.

W drodze uchwały ustalono skład zespołu do zaopiniowania kandydatów na ławników do Sądu Rejonowego w Białymstoku.



*Jedno z głosowań podczas ostatniej sesji*

W skład zespołu weszli: Andrzej Samsonowicz – radny, Emilia Kochańska – przewodnicząca Rady Osiedla oraz Piotr Torbicz – kierownik Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Zabłudowie.

Joanna Jakoniuk ■

## ■ Składki KRUSu

**Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego informuje, że miesięczna składka na ubezpieczenie wypadkowe, chorobowe i macierzyńskie na III kwartał 2011 r. została ustalona w wysokości 42,00 zł za każdą osobę podlegającą ubezpieczeniu.**

Osoby objęte wyżej wymienionym ubezpieczeniem na wniosek w ograniczonym zakresie opłacają miesięcznie 1/3 pełnej składki, tj. 14,00 zł.

Podstawowa miesięczna składka na ubezpieczenie emerytalno-rentowe w III kwartale 2011r. stano-

wić będzie 10 proc. obowiązującej w czerwcu br. emerytury podstawowej (728,18zł), tj. 73,00 zł.

Dodatkowa miesięczna składka na ubezpieczenie emerytalno-rentowe w III kwartale 2011 r. dla prowadzących gospodarstwo rolne o powierzchni powyżej 50 ha przeliczeniowych użytków rolnych stanowić będzie:

12% emerytury podstawowej tj. 87,00 zł dla gospodarstw rolnych obejmujących obszar użytków rolnych do 100 ha przeliczeniowych,

24% emerytury podstawowej tj. 175,00 zł dla gospodarstw rolnych

obejmujących obszar użytków rolnych powyżej 100 ha przeliczeniowych do 150 ha przeliczeniowych,

36% emerytury podstawowej tj. 262,00 zł dla gospodarstw rolnych obejmujących obszar użytków rolnych powyżej 150 ha przeliczeniowych do 300 ha przeliczeniowych,

48% emerytury podstawowej tj. 350,00 zł dla gospodarstw rolnych obejmujących obszar użytków rolnych powyżej 300 ha przeliczeniowych.

Ustawowy termin uregulowania należnych składek za III kwartał 2011r. upływa 31 lipca br.

Barbara Sołomiewicz ■

# ■ Chcę pomagać ludziom

Z Romualdem Wiszniewskim, Komendantem Miejsko – Gminnym Ochotniczych Straży Pożarnych w Zabłudowie rozmawia Piotr Woroniecki

**Dlaczego został Pan strażakiem?**

Od młodych lat interesowały mnie wozy bojowe. Sygnał syreny alarmowej stawiał mnie na równe nogi. Starłem się być blisko różnych akcji, w których brali udział strażacy. W wieku 16 lat zapisałem się do młodzieżowej drużyny pożarniczej przy Ochotniczej Straży Pożarnej w Zabłudowie. Po szkole podstawowej podjąłem decyzję, że chcę pomagać ludziom w czerwonych wozach z hełmem na głowie.

**Od kiedy jest Pan miejsko – gminnym komendantem OSP w Zabłudowie?**

Od 1985 roku.

**Czy uważa Pan, że strażacy z Gminy Zabłudów są dobrze przygotowani do niesienia pomocy ludziom?**

Myślę, że tak, choć potrzebują więcej szkoleń. Procedury działań i techniki ratownictwa ciągle zmieniają się. Rozwój cywilizacyjny przyniósł nowe zagrożenia ludzkości. Przed strażakami pojawiły się nowe zadania i nowe niebezpieczeństwa im zagrażające. Nasilenie ruchu samochodowego wiąże się z coraz to większą ilością wypadków drogowych. Jeszcze 10-15 lat temu 30 proc. zdarzeń to były wypadki i inne zdarzenia, a 70 proc. stanowiły pożary budynków, stodoł, traw, lasów. Natomiast dzisiaj sytuacja odwróciła się. Szczególnie dużo pracy mamy na drodze krajowej nr „19” przechodzącej przez naszą gminę. Jesteśmy coraz częściej potrzebni przy uwalnianiu poszkodowanych w wypadkach. Niedawno miały miejsce dwa poważne zdarzenia, które wydarzyły się dzień po



Romuald Wiszniewski ma 56 lat. Od 16 roku życia związany ze strażką pożarną. Swoją służbę rozpoczął jako strażak – ochotnik od 1974 r. Przez 27 lat był funkcjonariuszem Państwowej Straży Pożarnej. Z wykształcenia jest technikiem ekonomistą i absolwentem Szkoły Aspirantów Państwowej Straży Pożarnej w Poznaniu. Od 10 lat jest na emeryturze. Do chwili obecnej udziela się w strukturach OSP. Jest Prezesem Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Białymstoku, Członkiem Zarządu Oddziału Wojewódzkiego oraz Członkiem Komisji Rewizyjnej Zarządu Głównego ZOSP RP w Warszawie.

dniu, w sobotę i niedzielę. To właśnie podczas takiej częstotliwości zdarzeń zauważamy zagrożenia jakie niesie nasilający się ruch na drodze nr „19”. Sytuacja na drogach wymusiła, że nasi strażacy potrzebują więcej szkoleń z ratownictwa medycznego jak i obsługi sprzętu ratownictwa drogowego.

**Czy w swojej karierze strażaka zetknął się Pan z sytuacjami niebezpiecznymi dla życia swego i Pańskich kolegów?**

Bywały niebezpieczne chwile. Pamiętam zdarzenia podczas, których uwalnialiśmy osobę z samochodu, z którego wyciekała benzyna. W każdej chwili mogło dojść do zapalenia się paliwa i wybuchu. W wielu przypadkach podczas gaszenia budynku, wchodziliśmy do niego nie wiedząc, czy nie spadnie na nasze głowy jakaś

belka. Przed kilkunastu laty podczas pożaru lasu w pewnym momencie ogień przerzucił się na drugą stronę i zamknął drogę kilku strażakom oraz wozom bojowym. W ostatniej chwili udało się nam je wycofać. Jeszcze chwila i uległyby zniszczeniu. Jednak nie poddaliśmy, przegrupowaliśmy nasze siły i uderzyliśmy z nowym impetem na palący się las. Dzięki Bogu nie miałem nigdy poważnych obrażeń.

**W zabłudowskiej remizie niedawno zakończył się remont. Co konkretnie zostało tam zrobione?**

Dobudowany został nowy boks garażowy dla trzeciego wozu strażackiego. Wykonano również termomodernizację całego budynku, wymieniono dach, okna oraz instalację centralnego ogrzewania. Stary

piec węglowy zastąpiono nowym na gaz ziemny. Wymianę pieca sfinansował Zarząd Główny OSP RP w Warszawie. Ponadto odmalowano wszystkie pomieszczenia, w tym dwa dotychczasowe garaże, które doczekały się również nowych posadzek. Wymianie uległa także instalacja elektryczna. Mogą Państwo zauważyć również nowe, otwierane do góry drzwi. W tym miejscu chciałbym serdecznie podziękować władzom

Gminy Zabłudów oraz Radnym za przeprowadzenie remontu w naszej, zabłudowskiej remizie.

### **Jak widzi Pan przyszłość strażaków – ochotników w naszej gminie?**

Na terenie gminy Zabłudów jest czternaście Ochotniczych Straży Pożarnych. Część z nich funkcjonuje coraz słabiej, ponieważ brakuje następców. Jednak w tych największych, jak

Rafałówka, Ryboły, Zabłudów, Folwarki Wielkie jest nieźle. Jak wspominałem wcześniej mamy czternaście jednostek. W porównaniu do innych gmin jest ich dużo. Jesteśmy na drugim miejscu w powiecie pod względem ilości jednostek OSP. Nie obawiam się więc o zabezpieczenie przeciwpożarowe, jeśli w przyszłości pozostanie ich też siedem, osiem.

**Dziękuję bardzo za rozmowę. ■**

## ■ Udany sezon

**Na ósmym miejscu zakończył sezon 2010/2011 w B klasie Hydrobud. Zespół z Krynickich spełnił postawione cele. O podsumowanie dwóch rund – jesiennej i wiosennej poprosiłem Bogdana Rudzińskiego, trenera klubu.**

– To był bardzo równy sezon, znacznie lepszy od poprzedniego. Zdobyliśmy więcej punktów, wygramyśmy więcej meczy, mieliśmy tylko dziesięć porażek. Bilans bramkowy mamy znacznie korzystniejszy. Pod każdym względem ten sezon jest znacznie lepszy od poprzedniego – mówi Bogdan Rudziński.

Zdaniem szkoleniowca gra drużyny ustabilizowała się na pewnym poziomie. Wykrystalizował się stały skład zespołu, który jest uzupełniany pojedynczymi zawodnikami. Wzmocniona została szczególnie defensywa. Przez co zespół stracił mniej bramek. Bardzo pocieszające jest to, że połowa drużyny podstawowego składu to zawodnicy z Krynickich. I są oni

wyróżniający – dodaje Rudziński.

Na pytanie czy gra drugi sezon w B klasie zmieniła zawodników trener odrzekł: – Jeśli chodzi o kondycję, motorykę to są już sprawy wrodzone. Chłopcy nie mieli szkolenia juniorskiego. Brak im pewnym umiejętności. Jeśli chodzi o taktykę, zachowanie na boisku i doświadczenie to zauważam kolosalny postęp. Widać ogranie zawodników, które będzie procentować w przyszłych sezonach.

Trener drużyny zwrócił uwagę na lepszy stan boiska. Jest to ogromna praca chłopaków z klubu. Zostało ono wyrównane, dosiano trochę trawy. – Im lepsze boisko, tym lepsza gra zawodników – mówi Rudziński.

Od sierpnia br. zespół zasilił trzeci już zawodnik noszący nazwisko Zakrzewski. Dwaj jego bracia grają już w drużynie. Jeden z nich jest kapitanem zespołu.

Zapytany o wyróżniających się zawodników trener odparł:

– Cała drużyna jest bardzo zaangażowana w to, co robi. Nie chcę wyróżniać zawodników po nazwisku. Wszyscy są potrzebni, również ci, którzy siedzą na ławce jako rezerwowi. Właśnie tych mogę wyróżnić, ponieważ zgodzili się na rolę piłkarzy wchodzących czasem tylko na 5-10 minut.

Trener zespołu z Krynickich zwrócił też uwagę na oszustwa w sporcie. – Zadziwia mnie skłonność ludzi prowadzących zespoły z niższych klas do oszukiwania przede wszystkim siebie i przeciwnika. My gramy dla przyjemności. Oczywiście każdy chce wygrać, ale nie oszukać. Nigdy nie pozwolę, aby w moim zespole grał zawodnik nieuprawniony.

Ostatecznie klub z Krynickich w dwudziestu meczach zdobył 24 punkty. Wygrał siedem spotkań, dziesięć przegrał. Strzelił czterdzieści siedem bramek, stracił pięćdziesiąt sześć.

Jak deklaruje Bogdan Rudziński celem zespołu i trenera w nadchodzącym sezonie jest skończenie rozgrywek z dodatnim bilansem bramkowym.



*Walka na boisku była zacięta*

# ■ Musimy tutaj być

**Wiele osób pamiętało o kolejnej już rocznicy deportacji mieszkańców wsi Zacisze na Syberię. 19 czerwca br. spotkali się na uroczystości przy pomniku – obelisku.**

Zebrali się tam mieszkańcy Zacisza, Rafałówki, Zabłudowa, liczne grono Sybiraków, radni Gminy Zabłudów, strażacy z OSP oraz władze Zabłudowa na czele z burmistrzem Jackiem Lulewiczem. Były także obecne poczty sztandarowe kombatanów oraz szkół z Zabłudowa i Białegostoku.



*Wieńce pod pomnikiem*

O mieszkańcach z kolonii Zacisze, ich trudzie i ciężkich chwilach na Syberii mówiła Jolanta Hryniewicka, sekretarz białostockiego oddziału Związku Sybiraków, która przypomniała zebrany, że deportacji masowych w 1940 r. było aż cztery. – Choć już pierwsze wywózki zaczęły się po wkroczeniu armii sowieckiej na tereny Polski we wrześniu 1939 r., a ustały po ataku Hitlera na Rosję Sowiecką – dodała Hryniewicka.

Przy obelisku rośnie piękne, roz-

łożyste drzewo. Na jego obecność zwrócił uwagę przemawiający leśnik z Okręgowej Dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku. – Ta lipa rosnąca tutaj była świadkiem tamtego dramatu i jest jednocześnie świadkiem naszych uroczystości – podkreślił leśnik.

Właśnie pod tym drzewem ustawił się Chór Leśników Białowieskich, który uświetnił uroczystość krótkim występem pieśni patriotycznych. Muzycy z Białowieży zaprezentowali m.in. Marsz Sybiraka.

Po przemówieniach złożono wieńce i wiązanki kwiatów oraz zapalone znicze.

– Na lilijce harcerskiej są trzy słowa: Ojczyzna, Nauka, Cnota. I ta ojczyzna zobowiązuje do naszego tutaj bycia. To jest pewien wycinek naszej, harcerskiej służby Polsce – stwierdził obecny przy obelisku podharcistrz Dariusz Szahidewicz, drużynowy 40 Grunwaldzkiej Drużyny Wędrowniczej z Zabłudowa.

Uroczystość jak co roku zakończyła się smaczną, tradycyjną grochówką, po którą ustawiła się



*Składanie kwiatów przez władze Zabłudowa*

długa kolejka.

Organizatorem uroczystości była Gmina Zabłudów i białostocki oddział Związku Sybiraków.

PW ■



*Grochówka smakowała wszystkim*

## Z dziejów wojny i okupacji (1939–1945)

# ■ MiG-i nad Zabłudowem

W maju br. przez media przetoczyła się dyskusja na temat nowej lokalizacji lotniska aglomeracji białostockiej. Padła wówczas nazwa podzabłudowskiej wsi Kowalowce. Starsi mieszkańcy Zabłudowa i okolic pamiętają jednak, że lotnisko w tym miejscu funkcjonowało już kiedyś. W latach 1940–1941 na polach sąsiedniej wsi Żuki znajdowało się jedno z wielu sowieckich lotnisk wojskowych.

Latem 1940 r. z lotniska w Bałbasowie koło Orszy (Białoruś) przebazowany został do Zabłudowa 129 IAP (ros. *Istriebitielnyj Awiacyjnyj Polk* – pułk lotnictwa myśliwskiego). Wraz z pozostałymi trzema pułkami myśliwskimi oraz pułkiem bombowców szybkich tworzył on 9 SAD (ros. *Smieszannaja Awiacyjnaja Dywizja* – mieszana dywizja lotnicza; dowódca: gen. Siergiej Czernych). Zadaniem wspomnianej dywizji była osłona i wsparcie 10 Armii (dowódca: gen. Konstantin Gołubiew), stanowiącej główną siłę uderzeniową Zachodniego Specjalnego Okręgu Wojskowego. Pułk wyposażony był w przestarzałe samoloty I-153, zwane popularnie „Czajkami”, większość jego lotników stanowili młodzi piloci, dlatego też niebawem kadra dowódcza zasilona została weteranami mającymi doświadczenie bojowe z Hiszpanii, Mongolii oraz Finlandii. Jednostką dowodził mjr Timofiej Wichrow (mający na koncie 5 zwycięstw powietrznych), zastępcą ds. politycznych był komisarz pułkowy Komarow.

Przebazowanie jednostki nosiło znamiona pełnej improwizacji – nie było ani koszar, ani hangarów. Dowództwo i piloci zakwaterowani zostali w Zabłudowie oraz okolicznych wsiach, natomiast obsługa naziemna w namiotach i ziemiankach w pobliżu lotniska położonego na polach wsi Żuki. Początkowo życie na podzabłudowskim lotnisku toczyło się sennie – wydarzenia nabrały tempa dopiero wiosną 1941 r. Z jednej strony rozpoczęło się przezbrajanie pułku w nowy sprzęt,

z drugiej zaś rozbudowa infrastruktury lotniskowej.

Każdy pułk miał działać odtąd w oparciu o system trzech lotnisk: głównego (bazowego) oraz dwóch polowych (operacyjnych). Lotniska polowe 129 IAP znajdowały się w pobliskiej Dobrzyniówce oraz w Tarnowie koło Miastkowa (powiat łomżyński). W kwietniu 1941 r. przystąpiono do rozbudowy lotniska głównego pod Zabłudowem, oznaczonego kryptonimem „Obiekt nr 117”. Docelowo miało ono otrzymać betonowy pas startowy o wymiarach 1200x80 metrów oraz podziemne zbiorniki paliwa i uzbrojenia, jednak do ataku III Rzeszy na ZSRS w dniu 22 czerwca 1941 r. nie zdołano ukończyć planowanych prac. Zaplecze techniczne podzabłudowskiego lotniska stanowiły wówczas: 161 batalion obsługi lotniskowej, 151 lotniskowa kompania techniczna oraz pododdziały obsługi bazy. Osłonę zapewniała natomiast 36 bateria artylerii przeciwlotniczej wyposażona w nowe 37 mm armaty automatyczne wz. 1939.

Również w kwietniu 1941 r. pułk został przebazowany na lotnisko polowe Tarnowo, gdzie odbywało się składanie i oblatywanie nowych maszyn oraz szkolenie pilotów na nowym sprzęcie. 129 IAP zaczął otrzymywać samoloty MiG-3. Były to wówczas najnowocześniejsze sowieckie myśliwce, jednak pierwsze serie produkcyjne samolotu były niedopracowane. Szybkie tempo produkcji nie sprzyjało jakości, a służba w linii ujawniała

szereg wad fabrycznych oraz usterek eksploatacyjnych. Samolot był ponadto słabo uzbrojony: zaledwie w jeden karabin maszynowy kalibru 12,7 mm oraz dwa kalibru 7,62 mm (światowym standardem były wówczas 20 mm działka). Był również mało zwrotny na niskim i średnim pułapie oraz trudny w pilotażu. Generalnie rzecz biorąc MiG wymagał od pilotów wysokich umiejętności. Doświadczony sowiecki lotnik gen. Georgij Zacharow tak scharakteryzował po latach nowy samolot: „Nie wybaczał błędów w pilotowaniu, był obliczony na dobrego pilota. Średni pilot na MiG-u automatycznie spadał do kategorii słabych, a słaby po prostu nie mógł na nim latać”.

W czerwcu 1941 r. doszło w 129 IAP do zmian personalnych – dowództwo objął kpt. Jurij Berkał, zastępcą ds. politycznych został komisarz batalionowy Wiktor Rulin. 22 czerwca 1941 r. pułk liczył 40 pilotów oraz 118 samolotów, w tym 61 nowych MiG-ów oraz 57 starych I-153. Samolotów było więc blisko trzy razy więcej niż pilotów, gdyż do czasu zakończenia szkolenia na nowym sprzęcie w jednostce nadal pozostał stary. Na papierze liczby te wyglądały imponująco, w rzeczywistości jednak w pułku nie było wówczas ani jednego pilota, który by ukończył przeszkolenie na MiG-ach (w jego trakcie było 34 lotników).

Przeddzień wybuchu wojny na głównym lotnisku Zabłudów stacjonowało jedynie kilku (nie więcej niż czterech) pilotów oraz część (kilkanaście?) starych samolotów I-153 pod dowództwem mjr. Wichrowa. Samoloty były niezamaskowane i praktycznie bezbronne, gdyż w sobotę 21 czerwca 1941 r. celem konserwacji zostało zdemonstrowane ich uzbrojenie, podobnie

jak działa przeciwlotnicze baterii osłaniającej lotnisko.

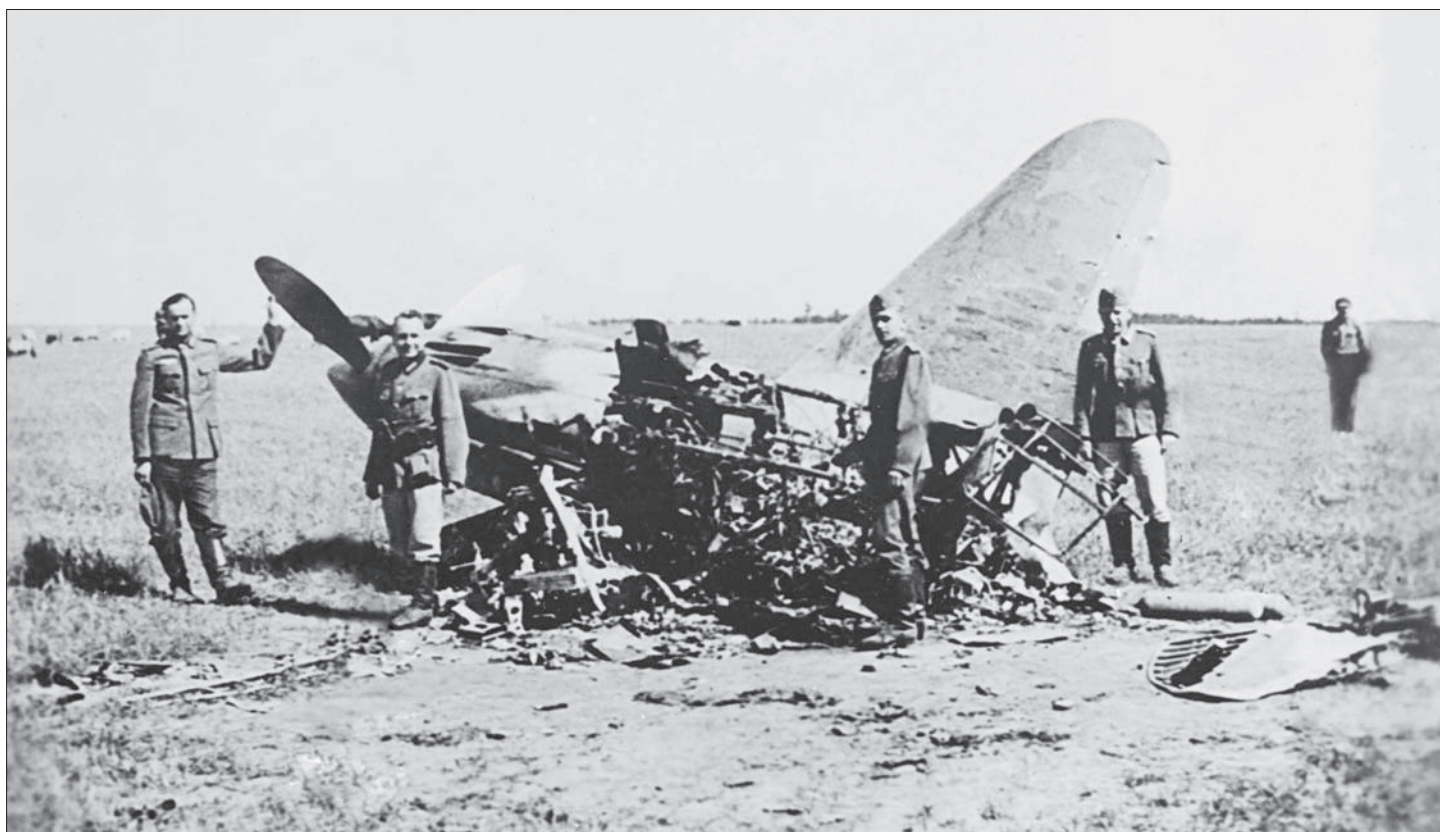
Atak niemieckiej *Luftwaffe* o świcie 22 czerwca 1941 r. był zaskoczeniem dla pułku, jak zresztą dla całej dywizji. Przebieg walk 129 IAP z tego dnia jest jednak trudny do odtworzenia, gdyż nie zachowały się dokumenty, a wspomnienia i relacje są niejednokrotnie sprzeczne. Ponad wszelką wątpliwość nie było wtedy łączności z dowództwem dywizji w Białymstoku oraz lotniskiem

tów zniszczone zostały praktycznie wszystkie samoloty oraz składy paliwa i amunicji. Część obsługi naziemnej rozbiegła się w panice. Artyleria przeciwlotnicza milczała. W czasie pierwszego ataku wystartowali mjr. Wichrow i mł. lejtn. Jefremow, którzy bez powodzenia usiłowali nawiązać walkę.

Liczne leje po bombach uniemożliwiły lądowanie, dlatego też obie formacje z Tarnowa wylądowały w Dobrzyniówce, skąd do

nika wojskowego 2 rangi Stepana Iwlewa w ciągu nocy zdołała naprawić usterki i około godziny 2:00 23 czerwca 1941 r. pozostałe samoloty poprowadzone przez lejtn. Aleksieja Snopowa odleciały na Wschód. W ten sposób zakończył się lotniczy epizod z dziejów Zabłudowa i okolic.

23 czerwca 1941 r. po porannym niemieckim nalocie na lotnisko w Kwaterach w pułku pozostało jedynie pięć MiG-ów, które po przeba-



*Żołnierze niemieccy przy wraku spalonego MiG-a, lato 1941 r., okolice Białegostoku (zdjęcie ze zbiorów autora)*

głównym w Zabłudowie. Do godziny 10:00 pułk stracił 27 MiG-ów oraz 11 I-153, z czego tylko dwie maszyny w wyniku walk powietrznych (piloci sowieccy mieli przy tym zestrzelić sześć samolotów niemieckich). Około południa kpt. Berkal podjął decyzję o przebazowaniu z Tarnowa ocalałych samolotów na lotnisko główne. Osobiście dowodził wówczas formacją MiG-ów, natomiast „Czajki” poprowadził komisarz Rulin.

W Tarnowie nie wiedziano jednak, że zabłudowskie lotnisko zostało w godzinach porannych dwukrotnie zbombardowane. Podczas nalo-

końca dnia pułk wykonywał loty bojowe. Nie zanotowano ostatecznie żadnych sukcesów, ponosząc przy tym dalsze straty – zginął startujący na MiG-u mł. lejtn. Aleksiej(?) Radugin. Wieczorem dotarł do pułku łącznik ze sztabu dywizji z rozkazem o przebazowaniu na lotnisko w Kwaterach koło Świsłoczy (powiat wołkowyski). Przed zapadnięciem zmroku wystartowało łącznie 28 samolotów, pozostawiono jednak w Dobrzyniówce pięć maszyn niezdatnych do lotu z powodu awarii. Obsługa naziemna dowodzona przez tech-

zowaniu do Baranowicz zostały tam zniszczone wieczorem dnia następnego. 129 IAP, podobnie zresztą jak cała dywizja, nie wypełnił postawionych przed nim zadań. Jego działalność w zasadzie ograniczyła się do iluzorycznej obrony własnych lotnisk. Lotnictwo sowieckie, podobnie jak cała Armia Czerwona, poniosła latem 1941 r. druzgocącą klęskę. Dowodzący dywizją gen. Czernych został niebawem aresztowany i postawiony przed sądem, który skazał go na karę śmierci – wyrok wykonano jesienią 1941 r. w Moskwie.

Piotr Łapiński ■

# ■ Dzieci „TĘCZY”

Szkoła Podstawowa w Dobrzyniówce jest pomysłodawcą projektu pod nazwą „Tęcza”. Jego celem jest podniesie poziomu edukacji dzieci.

– Jednym z najczęściej występujących problemów w naszych szkołach jest niedostateczne przygotowanie dzieci do nauki. Zaniedbania środowiskowe i zaburzenia występujące u dzieci są tak duże, że wiele z nich nie jest w stanie opanować podstawowych umiejętności: czytania, pisania i liczenia – mówi Ewa Sural, pedagog szkolny i koordynator projektu. – Nieliczni rodzice mogą dowozić dzieci na terapię prowadzoną przez poradnię psychologiczno – pedagogiczną w Białymstoku. Oferta

## Nasze działania

Od 1 października 2010 r. w szkołach biorących udział w projekcie trwają zajęcia terapii pedagogicznej i logopedycznej. Zajęcia odbywają się w grupach max. 5 – osobowych. Terapia pedagogiczna – 2 razy w tygodniu, a terapia logopedyczna – 1 raz w tygodniu. Ze względu na rozbudowaną formę zajęć pozalekcyjnych, dzieciom zapewniony jest posiłek.

– Dzieci otrzymały pakiet edukacyjny do utrwalania zdobywanych umiejętności w domu. Pakiet za-

wyposażone w pomoce dydaktyczne.

Po zakończeniu projektu zostaną przeprowadzone badania pedagogiczne w celu oceny efektywności podjętych działań.

## Wycieczka do „Zagłoby”

W marcu br. uczniowie uczestniczyli w wyjeździe integracyjnym do Klubu Jeździeckiego „Zagłoba” w Grabówce. – Atmosfera miejsca i obecność koni pozwalała na wyciszenie, dawała ukojenie, a zarazem wyzwalała korzystne uczucia: radości, zadowolenia, poczucia więzi z innymi – mówi Ewa Sural.

Dzieci „Tęczy” miały świadomość, że udział w tym wyjeździe był nagrodą za dodatkowy wysiłek wkładany w pracę edukacyjną, która odbywa się podczas zajęć terapii pedagogicznej i logopedycznej.

## Jakie zmiany

– Dzięki projektowi chcemy zmotywować dzieci do nauki, podnieść ich poczucie własnej wartości, poprawić ich wady wymowy oraz polepszyć ich umiejętności czytania, pisania i liczenia – mówi Barbara Trusiuk.



Marcowy wyjazd do klubu jeździeckiego w Grabówce

szkół w tym zakresie jest uboga. W konsekwencji zaległości te utrudniają naukę w dalszej karierze szkolnej – dodaje Ewa Sural.

Projekt skierowany jest do uczniów szkół podstawowych w Dobrzyniówce, w Rafałówce i w Białostoczku. Jego realizacja rozpoczęła się we wrześniu ubiegłego roku, a zakończy się pod koniec października br.

wiera: zeszyty ćwiczeń, książkę do czytania, program multimedialny i nasadki ergonomiczne do prawidłowego chwytania narzędzia piszącego – mówi Barbara Trusiuk, dyrektor szkoły w Dobrzyniówce, a zarazem kierownik projektu.

We wszystkich szkołach zostały zorganizowane gabinety terapii pedagogicznej i logopedycznej,

## O projekcie

„Tęcza” jest współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego i Budżetu Państwa w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki na lata 2007 – 2013.

ES, PW ■



# ■ Zdrowe bo domowe

**3 lipca br. w Dobrzyniówce odbyło się spotkanie podsumowujące projekt „Zabłudowskie tradycyjne smaki i artystyczne rzemiosła”**

Przed licznie zebraną publicznością wystąpiły m.in.: Wesołe Nutki z Dobrzyniówki, Reczańka z Koźlik, Kalina z Dziadkowic i Załuk, Jesienny Liść z Gródka, teatrzyk Zryw i zespół Czarnowiacy z Czarnej Wsi Kościelnej.

podzieliła się Jadwiga Rusak. - Najczęściej farsz robię z wieprzowiny, czasami mieszam go z mięsem drobiowym. Ciasto wykonuję z mąki parzonej gorącą wodą, dodaję olej, całe jajko i przyprawy. Na koniec pierogi warto polać zasmażką wy-

soń-Proszewska, jedną z jurerek: – Najwyżej oceliłyśmy chleb domowy na zakwasie ze względu na tradycyjny sposób jego pieczenia, wyśmienity smak i apetyczny wygląd. Chleb jest naprawdę pyszny.

## **Dzięki wsparciu Unii**

W projekcie „Zabłudowskie tradycyjne smaki i artystyczne rzemiosła” wzięło udział 25 osób, 22 kobiety i 3 mężczyzn z Gminy Zabłudów. Jego uczestnicy skorzystali z warsztatów kulinarnych, w trakcie których piekli chleby i ciasta, wyrabiali wędliny i inne potrawy regionalne. Dużym zainteresowaniem cieszyły się również warsztaty rzemiosła artystycznego, podczas których wyrabiano wyroby ze słomy, papieru i bibuły. Osoby biorące udział w projekcie zwiedziły gospodarstwo rolne na Mazurach zajmujące się hodowlą trzody chlewnej oraz zapoznaly się z tworzeniem markowego produktu regionalnego w woj. pomorskim.

Projekt był finansowany z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

PW ■



*Nagrodzone kobiety w konkursie kulinarnym*

Podczas spotkania, które przypominało wiejskie festyny ogłoszono wyniki konkursu kulinarnego pt. „Tradycyjne, smaczne, zdrowe bo domowe”. W kategorii potrawy regionalne zwyciężył chleb domowy na zakwasie Ireny Prończuk. Drugie miejsce zajęły pierogi z mięsem Jadwigi Rusak, a trzecie były sery tradycyjne podpuszkowe Joanny Dołżyńskiej. Ponadto wyróżniono ciasto marchewkowe Marzeny Brzozowskiej, kibiny Czesławy Malik, smalczyk Teresy Dziemiańczyk i jagodzianki Jadwigi Obukowicz.

W kategorii napoje bezapelacyjnie wygrała nalewka na pszczelich nóżkach Czesławy Malik, przed nalewką z aronii Haliny Świątkowskiej i podpiwką Genowefy Prus.

Przepisem na nagrodzone pierogi

konaną ze słoninki.

O zwycięskiej potrawie w konkursie kulinarnym mówi Maria Kos-



*Trochę pracy i ozdoby gotowe*

# ■ Nowy przewodnik

„Puszcza Knyszyńska i Górna Narew” – tak brzmi tytuł nowego przewodnika który ukazał się na rynku.

Wydawnictwo to w większości zawiera informacje o 13 gminach leżących bezpośrednio w samej puszczy (Supraśl, Czarna Białostocka), jak i częściowo na jej terenie (Sokółka, Zabłudów czy Krynki). Ponadto znajdziemy tam wiadomości o florze i faunie, o potrawach puszczańskich i szlakach turystycznych pieszych, konnych, rowerowych i kajakowych. Nie zabrakło informacji o noclegach i popularnych ostatnio kwaterach agroturystycznych.

– Puszcza Knyszyńska to kompleks leśny skrywający wiele tajemnic. Przez

wiele setek lat bory nad Supraślą były nie tylko naturalną granicą penetracji Polaków, Rusinów i Bałtów, ale także miejscem ich spotkań, czego konsekwencją było przenikanie kultur, religii i zwyczajów – czytamy w tekście otwierającym przewodnik. Jego autorem jest Radosław Dobrowolski, obecny burmistrz Supraśla.

Nowy przewodnik ma prawie 200 stron, jest bogato ilustrowany, został wydany na dobrym, kredowym papierze w niedużym, poręcznym formacie. Wydano go w czterech tysiącach egzemplarzy. Jest rozdawany bezpłatnie w ramach prowadzonej kampanii promocyjnej Puszczy Knyszyńskiej.

PW ■



## ■ Od redakcji

PP. - nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć, gdzie owo lotnisko zostanie posadowione. Być może w Żukach! A może w Folwarkach? To są pogłoski jedynie. Wiemy na pewno, że biletów na dalekie rejsy jeszcze nie sprzedają w zabłudowskich kasach.

**Elżbieta P.** – choć nie chce być Pani osobą anonimową, zachowamy jednak dyskrekcję tak wielką, że o bulwersującej sprawie nie będziemy pisać. Powtórzmy za Panią: z sąsiadami bywa różnie i nie o wszystkim należy pisać. Nam się wydaje, że zaprezentowany strój kąpielowy nad sadzawką, nie przytłumił ważnych zdarzeń w okolicy a zgorzenia chyba nie było. Co najwyżej politowanie, że czas tak szybko płynie i zabiera

wszelakie uroki, w tym i urodę. Za wspomnienia również serdecznie dziękujemy. Nie możemy ich opublikować. Casy gierkowskie, które pani wychwała, nie wszystkim były tak łaskawe. A młodość jak spłoszony koń, popędziła w nieznane, jedynie tętent pozostał i oskoma.

„uczeń szkoły pobliskiej” – nie wiem dlaczego anonimowość, ma pan pełne prawo do wyrażenia własnej myśli, co do patrona szkoły. Nie wiem, czy zawodnik Jagiellonii byłby dobrym kandydatem na to zaszczytne uhonorowanie? Wydaje mi się, że dobry mecz i obdarowanie oklaskami zawodnika jest tym, co na razie winno wystarczyć!

„Zatroskany o kulturę” – czy bę-

dzie Miejski Dom Kultury w Zabłudowie? Czy będzie kursować w sobotę i niedzielę specjalny autobus, jak pan to nazywa: „Z Zabłudowa do Krakowa, poprzez Pragę do Madrytu aby Unii zaznać szczytu”. Tekst jakby miał podtekst erotyczny, radzimy przestać do innej redakcji, publikującej tego typu „twórczość”.

**J.B.** – Wierszy nie publikujemy, tym bardziej o choince i „chodzeniu z szopką. Pozdrawiamy.

**Z.Z.** – Panegiryków również nie drukujemy. Nawet tych, pisanych z myślą o tutejszej władzy. Prosimy wysłać pocztą na właściwy adres albo wręczyć w dniu, w którym są przyjmowani w urzędzie interesanci.

(red.) ■

■ **To miejsce czeka na Twoją reklamę.**

**tel. 85 718 84 43**

# ■ Mała manifestacja wiary

**18 czerwca br. w Folwarkach Małych odbyło się poświęcenie pól i domów.**

Jak co roku w sobotę po Uroczystości Zesłania Ducha Świętego mieszkańcy Folwarków Małych zgromadzili się na początku wsi, aby wspólnie uczestniczyć w modlitwach o urodzaje. Ks. proboszcz Ryszard Falkowski wraz z ks. Kamilem Ciulkinem i niżej podpisanym, rozpoczęli procesję od wspólnej modlitwy przy pierwszej stacji. Ze śpiewem pieśni i litanii do Wszystkich świętych, kapłani, mieszkańcy wsi i przybyli goście wyruszyli do kolejnej stacji. Na zakończenie procesji, ks. Kamil Ciulkin, wikariusz zabłudowski udzielił wszystkim zgromadzonym uroczystego błogosławieństwa i zaprosił na wspólną Mszę św. do kaplicy. Przewodniczył Jej i homilię wygłosił ks. proboszcz, który modlił się o zdrowie, wszelkie łaski, pomyślne



*Święcenie pól i domów w Folwarkach Małych*

zebranie plonów i o życie wieczne w niebie dla zmarłych. W wygłoszonej homilii ks. Ryszard Falkowski powiedział, że takie święto jak „poświęcenie pól i domów” jest niejako

naszą wspólną małą manifestacją wiary obok tej, którą przeżywamy podczas Uroczystości Bożego Ciała.

Ks. Andrzej Górski ■

# ■ Na dwóch kółkach

**18 i 19 czerwca br. odbył się V rajd rowerowy. Wzięła w nim udział młodzież, na co dzień uczestnicząca w zajęciach organizowanych przez MOAK w Zabłudowie.**

Trasa rajdu biegła przez piękne okolice naszej gminy Kowalowce – Kudrycze – Skrybicze – Bogdaniec – Białostoczek oraz tereny sąsiedniej gminy Juchnowiec. Miejscem noclegu była wiejska świetlica w Halickich, gdzie wieczorem młodzież piekła kiełbaski i bawiła się przy ognisku. Nad bezpieczeństwem młodzieży czuwało trzech wychowawców: Iwona Chojnowska, Marzena Czajkowska i Dorota Rogucka.

W drugim dniu rajdu uczestnicy odwiedzili prywatne Muzeum Regionalne „Kresowego Muzycznego Domu” prowadzone przez Ewę i Kazimierza Cywińskich. Muzeum mieści się w dawnym dworku Karpowiczów w Białostoczku i jest to perełka naszej gminy. Wystłuchali tam

opowieści o ciekawej historii tego miejsca, o zbiorach, które zostały tam zgromadzone.

Całkowita trasa rajdu wyniosła ok. 40 km.

– Rajd został przeprowadzony zgodnie z jego założeniami. Uczestnicy imprezy byli zmęczeni, lecz pełni pozytywnych emocji – powiedziała Dorota Rogucka z Miejskiego Ośrodka Animacji Kultury w Zabłudowie.

DR ■



*Tegoroczny rajd rowerowy*

## ■ ZEGAR (25)

Włodarz powrócił a aeroplan na błudowskim niebie zwiastował dal-  
sze zmiany o których milczały PROFE-  
TYCZNE księgi a zagumienni wróżbici  
bezradnie powtarzali: oj coś w tym  
być musi! Oczy co prawda cieszyły  
marmury wokół ratusza kładzione,  
których w tym mieście od niepa-  
miętnych czasów nie było, a na pa-  
łacowym podjeździe kładli niegdyś  
dębowe kłocce, aby powozy mogły  
docierać do gościnnych odrzwi.  
Zmiany były teraz tak wielkie, że nijak  
było wysnuć z nich cokolwiek o dniu  
jutrzejszym. Kipiła codzienność.

A karty księgi proroczej Błudowa  
jakby wiatr szalony przewracał. Tyle  
się ostatnio zmieniało! Kronikarze  
pracowali w pocie czoła poświęcając  
zmiany, których od lat wielu  
miasto nie przeżywało. Ostrzono im  
pióra, dolewano do kałamarzy inkaust  
a zwoje papieru zaczerniano strofami  
pochwalnymi. Co poniektórzy wróży-  
li, że będą przenosić raz jeszcze sto-  
licę, bo znowu do jakiejś unii doszło.  
Co poniektórzy patrząc na niebo i wi-  
dząc powietrzne korabie, zwiastowali  
kolejne nieszczęście: A pamięta pani  
jak budowali u nas lotniska? Czyje  
samoloty osiadały? Znowu zarządzą  
szarwarki a potem nasze marmury  
poczną wywozić! A przedtem nas  
wywozili kibieni materi! A już było tak  
przyjemnie oczom dobrobyt błudow-  
ski rejestrować! I o latarnię się oprzeć,  
aby dychawice uciszyć! To chyba nas  
znowu nie ominie nowe nieszczęście,

a historia raz jeszcze zatoczyła koło  
aby nam swoimi kleszczami rozum  
przywracać!

Słuchał zegar z pochyłej wieży  
owe ludzkie niepokoje. I nijak im  
nie mógł pomóc! Bo jak uspokoić  
ludzki niepokój? Jakim dezodoran-  
tem skropić tutejsze planty aby do-  
bry nastrój przywrócić? Na to pyta-  
nie nikt nie potrafił odpowiedzieć!  
Może w naturze ludzkiej osiadło  
raz na zawsze niezadowolenie! Już  
nie wrócono z kobyły co dzielnie  
trzymała się dachu. Jej rozłożysty  
zad widziano już w niejednej miesz-  
czance i z kolebania tym ponętym  
zadkiem przepowiadano pomyśl-  
ność miasta. Absolwentów tutejszej  
Wyższej Szkoły Zamawiania Cugów  
i Spalania Róży przybywało z roku  
na rok. A tu jak na złość wiać prze-  
stało, kwiaty zasadzone o wiosnie  
kwitły jakby w ich płatkach kolebać  
miano burmistrza i radę. A trzeba  
przyznać, że i Prześwietna Rada jakby  
ucichła, nie wylewały się już na ulice  
jej nieustanne zatroskanie, zbola-  
łe szloch, swary, które stawały się  
już nieodłącznym rytuałem każdego  
spotkania. Wszystkie elementy tak  
zwanego zatroskania skurczyły się  
do maleńkiej pigułki, że będzie już  
odtąd dobrze w Błudowie. Tylko jak  
w kolejnych wyborach wytłumaczyć  
ten spokój, który może być nazwany  
marazmem? A jak nazwać spokój  
radnych? Kiedyś mawiano: że radny  
choć bezradny, gębę drzeć potrafi!

Wrzało jeszcze po wsiach i za-  
ściankach. Ludzie naczytali się w ga-  
zetach, że gdzieś tam organizowane  
są marsze dla poprawy własnego  
losu ale po przeliczeniu, ile to należa-  
łoby z gminnej kasy wyłożyć pienię-  
dzy – odstąpiono od tegoż pomysłu.  
I zakasując rękawy wykładano mar-  
murowe patia na swoich zastodo-  
lach aby bogactwem w niejednych  
oczach zaskoczyć. Tylko wieża ratu-  
szowa, przechylona ze starości, ku  
zawaleniu zmierzająca, tkwiła jeszcze  
w tym pejzażu. Martwiły ją pogłoski  
o samolotach, które będą startować  
z pobliskiego lotniska w Kuzakach,  
swoim impetem mogłyby ją bez tru-  
du powalić! A i grzyby w lasach też  
mogłyby się zbuntować nie tolerując  
nadmiernego hałasu. Czyli nowe nie-  
szczęście jak nic wisało nad błudow-  
ską krainą. I jakże wyglądałby ratusz  
bez ratuszowej wieży? O tym nawet  
nikt w mądrych księgach się nie prze-  
widział!. A od pomyslenia takiego  
robiło się jakoś straszno. Rajcowie  
powiesili odważnik, aby badać pion  
ratuszowej wieży. I choć nie prze-  
kraczał alarmowej kreski, rajcowie  
patrzyli odtąd badawczo na siebie  
i na dyndający ciężarek. Co chcieli  
wyczytać z twarzy innych, tego już  
nikt naprawdę wiedzieć nie mógł.  
Jedno było pewne – toga burmistrza  
pasowała wszystkim, i krojem i ko-  
lorem. I najmniej była sfatygowana.  
Cdn.

Błudowianin ■

## ■ Festyny w Halickich i Krynickich

17 lipca br. na placu przy świetlicy  
wiejskiej odbędzie się festyn pn. „Co  
roku w Halickich”. Początek imprezy  
zaplanowano na godz. 17.00. Or-

ganizatorem jest Świetlica Wiejska  
w Halickich.

Tymczasem 26 lipca br. na placu  
przy Wiejskim Domu Kultury będzie

miął miejsce Festyn Rodzinny na Anny  
w Krynickich. Początek także o godz.  
17.00. Organizator – WDK Krynickie.

PW ■



**Zabłudów  
i Okolice**

Wydawca: Miejski Ośrodek Animacji Kultury w Zabłudowie

Redaktor naczelny: Piotr Woroniecki

Adres redakcji: ul. Rynek 8, 16-060 Zabłudów, tel. 85 71 88 443, e-mail: moak@o2.pl

Czasopismo dostępne w wersji elektronicznej na stronie [www.zabłudow.pl](http://www.zabłudow.pl)

Skład i druk: Drukarnia Biały Kruk, tel. 85 74 04 704, [druk@bialykruc.com](mailto:druk@bialykruc.com)